

Mamy działają. Cieszyńska inicjatywa w Sejmie

Data publikacji: 17.11.2021 19:30

W maju tego roku w Cieszynie działalność zainicjował ruch społeczny Tulimy Mamy. To inicjatywa Małgorzaty Bryl-Sikorskiej i Olgi Vitoš, które zwracają uwagę na problemy z opieką okołoporodową w Polsce.

Olga Vitos, Janina Żagan i Małgorzata Bryl-Sikorska. Fot. KR/Ox.pl

Pisaliśmy: [Przytulą mamy w Cieszynie - o porodach powiedzą głośno!](#)

- Przez kilka miesięcy zebraliśmy kilka tysięcy podpisów pod petycją do Ministra Zdrowia, która została wysłana pod koniec października. Sprawa jest już procedowana w Sejmie - z niemałym wsparciem parlamentarzystów z naszego regionu - i dotyczy refundacji z Narodowego Funduszu Zdrowia dwóch usług: doradztwa laktacyjnego i fizjoterapii uroginekologicznej. One obecnie kosztują niemało, a kobiety muszą je opłacać z własnej kieszeni. Chcemy to zmienić - mówiła Bryl-Sikorska o działaniach ruchu na dzisiejszej (17.11) konferencji prasowej, która odbyła się w Starostwie Powiatowym.

Aktywistki uruchomiły też portal edukacyjny [Akademiatulimymamy.pl](#), a w działania promocyjne zaangażowały się też władze powiatu, które odpowiadają za dystrybucję materiałów informacyjnych dotyczących opieki okołoporodowej. **- Każda kobieta starająca się o dziecko, lub na nie czekająca, powinna wiedzieć do czego ma prawo, z czego może skorzystać, co ją czeka i jak powinna się zachować w tych najważniejszych momentach. Okazuje się jednak, że wiele kobiet tej wiedzy nie ma, dlatego przygotowaliśmy specjalne ulotki i plakaty zawierające te informacje. Znajdą się one tam, gdzie te kobiety często przychodzą: w przychodniach, u lekarzy rodzinnych, do których przychodzą też ze swoimi dziećmi** - mówiła wicestarostka Janina Żagan.

Inicjatorce ruchu odniosły się też do tematu śmierci 30-letniej Izy z Pszczyny, który odbił się głośnym echem w całym kraju. **- Po wydarzeniach z Pszczyny wiele kobiet się ze mną skontaktowało, pytając o to, czy może skonsultować się w sprawie swojej ciąży z lekarzem spoza kraju** - mówiła Olga Vitoš, która na co dzień jest doulą, a także prowadzi szkołę rodzenia. **- Nie chcemy demonizować porodu - to absolutnie fizjologiczne zjawisko - natomiast historia z Pszczyny dowodzi, że pacjentka powinna dokonać samoedukacji przedporodowej. Prawo jej to gwarantuje i należy z tego skorzystać. Jeśli coś jej nie odpowiada, to ma prawo do zmiany lekarza, wypisania się ze szpitala na własne życzenie - nie jest zakładniczką personelu, który ją przyjmuje. Kobiety powinny być świadome, że w XXI wieku tak zwana turystyka porodowa jest czymś powszechnym. Nie jesteśmy skazane na prowadzenie ciąży w miejscu zamieszkania i korzystania z najbliższego szpitala. Możemy wybrać taką placówkę i lekarza, którzy pasują do planu porodu** - dodała Bryl-Sikorska.

KR